

PODWÓJNE WYDANIE NA MAJÓWKĘ

POLITYKA.PL

POLITYKA

1
LIDER
SPRZEDAŻY

Uwaga: tę okładkę stworzył algorytm!

Komu zabierze pracę sztuczna inteligencja

Sondaż:
kto zastąpi
Kaczyńskiego

Maciej Stuhr
martwi się
o Polskę. I ojca

Nasze mody
na ogrody

Inflacyjny Koszyk
„Polityki” 2023 r.

Król Karol
papieżem

Psy z Czarnobyła

Kryminały
na wesoło

Kariera hejtera



9 770032 350305

USA 4,60 USD; KANADA 4,69 CAD; WIELKA BRYTANIA 2,50 GBP; Szwecja 30 SEK; CZECHY 75 CZK; KRAJE STREFY EURO 4,95 EURO TYGODNIK, nr 18/19 (3412), 26.04-9.05.2023 Cena 12,90 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów

CUBE

NAJNOWSZA KOLEKCJA ROWERÓW ODZIEŻY I AKCESORIÓW

KUP SWÓJ
WYMARZONY
ROWER CUBE
JUŻ DZIŚ!

 **Santander**
Consumer Bank

10 lub 20
RAT 0%

RRSO 0%. Bez dodatkowych kosztów



Leasing

- Błyskawiczna decyzja
- Minimum formalności
- Ubezpieczenie sprzętu wliczone w ratę

leaselink

- Dopasuj ofertę do siebie
- Błyskawiczna decyzja
- Pracujemy dla Ciebie 24h / 7 / 365.

NASZE SKLEPY STACJONARNE SĄ OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

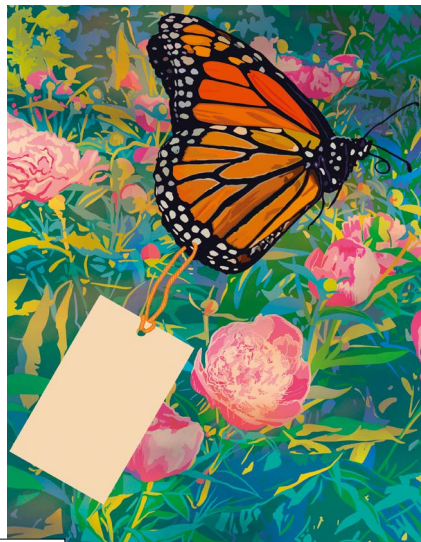
| Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **POZNAŃ:** ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



14 Wielka sukcesja na prawicy – sondaż POLITYKI



36 Ogrodowe mody



68 Inteligencja pracująca

Tematy tygodnia

- 14** Mariusz Janicki **SONDAŻ POLITYKI**
Sukcesja po polsku
– czyli kto po Kaczyńskim
- 18** Norbert Frątczak
Rządowy kryzys zbożowy

Rozmowa POLITYKI

- 21** Maciej Stuhr o polityce,
wyborach i swoim ojcu



Polityka

- 24** Rafał Kalukin **Lewica: krok w przód,
krok w tył**
- 27** Rozmowa z **Andrzejem Bobińskim**
o dziesięcioleciu Polityki Insight
i o tym, czy jesienią PiS odda władzę

Społeczeństwo

- 30** Zbigniew Borek **Emeryt w pracy**
- 33** Agata Szczerbiak **Oskar Szafarowicz:
kariera hejtera**
- 36** Rozmowa z **Tomaszem Kosiorkiem**
o polskich ogrodach
i zielonych trendach
- 40** Krzysztof Potaczała
Połonina bez noclegów

Rynek

- 46** Joanna Solska
KOSZYK POLITYKI
Co zdrożało
i o ile



- 50** Cezary Kowanda **Lotnisko
w Radomiu: port polityczny**

Świat

- 56** Paweł Reszka **UKRAINA**
Bachmut taxi
– reportaż
z **Konstantynówki**
i **Czasiw Jaru**
- 59** Marek Ostrowski
WIELKA BRYTANIA
**Karol III:
anglikański papież**
- 62** Piotr Łukasiewicz **IRAK**
20 lat po amerykańskim ataku
- 65** Mariusz Zawadzki **USA**
**Fentanyli:
pierwszy zabójca Ameryki**



Nauka/projektpulsar.pl

- 68** Edwin Bendyk **Czy sztuczna
inteligencja odbierze nam pracę**
- 72** James Belich o tym, jak zaraza
pchnęła Europejczyków do podboju
świata
- 75** Olaf Szewczyk **Rosyjska cyberwojna**
- 78** Marta Alicja Trzeciak
Psy z Czarnobyla
- 80** Jędrzej Winięcki **ZDROWIE**
Termy: terapia gorącą wodą



Historia

- 102** Rozmowa z dr hab. **Małgorzatą**
Grupą o tym, jak się ubierali
obywatele I RP za życia i po śmierci

- 106** NAGRODY HISTORYCZNE POLITYKI
**Nominacje w kategoriach:
Pamiętniki i Źródła**

Nagrody
Historyczne
POLITYKI
od 1959

Kultura

- 112** Piotr Sarzyński **Akt współczesny:
dużo konfekcji, trochę pruderii**
- 116** Łukasz Najder **„Już nie żyjesz”:
muzeum nie ludzkości**
- 119** MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
- 120** Rozmowa z reż. **Kubą Mikurdą**
o „Solaris Mon Amour”
i Stanisławie Lemie
- 123** Mariusz Herma **Dlaczego młodzi
słuchają klasyki**
- 126** Justyna Sobolewska **Cosy crime:
kryminały w lekkiej tonacji**

Ludzie i style

- 132** **Moda, trendy, dizajn, podróże,
hobby... – nowe tematy,
nowa rubryka**

Stałe rubryki

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Przypisy
- 8 Ludzie i wydarzenia
- 108 Afisz
- 128 Chutnik i Plebanek
- 129 Wicha
- 130 Tym
- 131 Do i od redakcji
- 138 Polityka i obyczaje

Uwaga, Czytelnicy!
Następny numer POLITYKI
ukaze się **w środę 10 maja**.



www.mleczko.pl

GALERIA ANDRZEJA MLECZKI: KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 14

SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Program 500 plus 500

Współczesna technika jest obecna w rozmaitych rzeczach, np. w ukraińskim zbożu.

Techniczne zboże z Ukrainy pustoszy kraj, zagrażając polskim rolnikom oraz sondażom Zjednoczonej Prawicy. Ponieważ jego ruchy trudno przewidzieć, technika ta stała się dla władzy przeciwnikiem groźniejszym niż przewidywalna i niemogąca się ze sobą dogadać opozycja.

Polityków opozycji służby mogą rozpracować Pegasusem, zainstalować im coś kompromitującego w smartfonach, ewentualnie podsłuchać w którymś z hoteli zarządzanych przez spółkę Polski Holding Hotelowy. Dzięki temu opozycja jest pod kontrolą, czego nie da się powiedzieć o ukraińskim zbożu technicznym, które jest nieuchwytnie i może być wszędzie, np. w ciastkach i pieczywie. Technika, z jaką to zboże porusza się po kraju, bije na głowę technikę pisowskich służb, które próbują je namierzyć.

Ukraińskie zboże podobno nie nadaje się do spożycia. Niekórym już zaszkodziło; Jarosław Kaczyński, będąc pod silnym wpływem ukraińskiego zboża, ogłosił, że w celu obrony polskiego rolnika rząd na jego prośbę w trybie

natychmiastowym zamyka dla tego zboża granice państwa. Dla wzmocnienia tej obrony prezes PiS poprosił o zamknięcie granic także dla ukraińskiego technicznego miodu, warzyw, owoców, drobiu, mięsa wołowego i wieprzowego, jaj, mleka, słodczy, a zwłaszcza technicznego wina, po spożyciu którego – jak donoszą służby – u pijących natychmiast wybuchają nastroje antyukraińskie i antypisowskie.

Prezes dał w ten sposób lekcję opozycji, która jest wobec ukraińskiego zboża kompletnie bezradna i od miesięcy ogranicza się do przestrzegania przed jego niekontrolowanym napływem, zamiast poprosić rząd o zamknięcie granic albo przynajmniej poprosić prezesa Kaczyńskiego, żeby poprosił premiera Morawieckiego. Gdyby opozycja kulturalnie poprosiła, premier na pewno by nie odmówił i do afery zbożowej, którą opozycja spowodowała swoim zaniechaniem, w ogóle by nie doszło.

Teraz jedyne, co zostało prezesowi, to poprosić rolników, żeby z uwagi na pękające w szwach silosy zrezygnowali z tegorocznych żniw. Boję się tylko, że ci są tak poirytowani, że mogą zebrać zboże na złość rządowi. Rząd nie wyklucza, że w tej sytuacji w celu opróżnienia silosów swój sztandarowy program 500 plus zastąpi programem 500 plus 500 kg zboża, które rodzina otrzyma na każde dziecko i będzie musiała przechować u siebie do czasu, aż w silosach zrobi się miejsce.



Wietnam od A do Z

Wietnam w pełnej krasie poznamy na tej fantastycznej wycieczce przez cały kraj od dużych miast po lokalne wioski i piękne krajobrazy z dala od utartych szlaków.

Niezwykła podróż przez cały Wietnam, która w sposób optymalny łączy znane zabytki Hanoi, Sajgonu i cesarskiego miasta Hue z ekscytującymi wycieczkami do wciąż nietkniętych części kraju. Podróżując z północy na południe zanurzymy się w niełatwej historii kraju od francuskiej obecności w Indochinach po okrutną wojnę wietnamską. Odwiedzimy pełne francuskiego klimatu i architektury miasta kolonialne, małe górskie wioski z mniejszościami etnicznymi i unikalne skarby przyrody, takie jak wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Zatoka Ha Long i największe na świecie jaskinie stalaktytowe. Przewijająca się przez całą podróż wspaniała kuchnia wietnamska jest elementem spajającym wszystkie aspekty tej wycieczki. Większość posiłków jest wliczona w cenę, a my dodatkowo spróbujemy swoich sił w gotowaniu podczas warsztatów kulinarnych w Hoi An.

20 dni | Wylot z Warszawy
31/10 2023, 18/02 2024

15.998,-

Warsztaty kulinarne

NOWOŚĆ

Albatros travel



Zeskanuj kod QR i dowiedz się więcej



WYKŁAD
ONLINE



Hiszpania i Maroko

11/05/23 o godz. 17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl



Sylwester i Nowy Rok

Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię – kraj położony wśród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. Dz. 3 Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. Dz. 4 Ułan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. Dz. 5 Park Narodowy Terelj – Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. Dz. 6 Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. Dz. 7 Karakorum – Park Narodowy Chustain Nuruu. Dzikie konie Przewalskiego. Dz. 8 Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. Dz. 9 Wylot do Warszawy.

9 dni | Wyloty z Warszawy 11/09 2023, 01/06 2024 | 10.998,-

Kapsztad – afrykański raj

Wybierz się z nami do Południowej Afryki, spróbuj najwspanialszych win świata i doskonałego jedzenia, rozkoszuj się pięknymi plażami i zobacz pingwiny w pobliżu Przylądka Dobrej Nadziei!

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Kapsztadu. Dz. 2 Kapsztad, zwiedzanie miasta. Dz. 3 Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Górę Stołową, rejs statkiem po zatoce, dzielnica Victoria & Alfred Waterfront (dodatkowo płatna). Dz. 4 Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Przylądek Dobrej Nadziei z lunchem (dodatkowo płatna). Dz. 5 Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka do krainy win: Vrede en Lust, Franshoek i Stellenbosch, lunch i degustacja win (dodatkowo płatna). Dz. 6 Kapsztad. Dzień wolny lub wycieczka na Wyspę Robben i township (dodatkowo płatna). Dz. 7-9 Pobyt w Kapsztadzie. Wylot do Polski. Dz. 10 Przyjazd do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 13/11, 28/12 2023 | od 7.498,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL16

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

To Coś



Jerzy Baczyński

Tę piękną majówkową okładkę namalował na naszą prośbę sztuczny inteligent, czyli algorytm zwany Dallim (Dall-e-2), wyspecjalizowany w tworzeniu cyfrowych obrazów. Umiejętności Dallego są faktycznie porażające. Potrafi zmalować chyba każdy styl malarski, a jak nie ma precyzyjnej instrukcji, to wymyśla, wykazując się przy tym nadludzką techniką, szybkością, talentem kompilacyjnym. Świetnie naśladuje (?), poszerza (?), parodiuje (?), artystyczną wyobraźnię. Od paru miesięcy cały świat gra w sztuczną inteligencję udostępnioną przez Microsoft i OpenAI. Nie mamy jeszcze dobrych słów do opisu Tego Czegoś, co nam pokazano, żadnych reguł prawnych, etycznych, nie wiemy nawet, jak naprawdę działa, a już zwłaszcza jakie może mieć zastosowania i jakie przyniesie skutki. Niektórzy twierdzą, że właśnie zaczęła się rewolucja cywilizacyjna być może ważniejsza niż wynalezienie koła czy elektryczności.

Dziś największy niepokój budzi kwestia, komu i kiedy To Coś zabierze pracę, a wiadomo, że żadne demonstracje pierwszomajowe tego procesu nie powstrzymają. Edwin Bendyk w artykule „Inteligencja pracująca” (s. 68) przedstawia listę pierwszych potencjalnych ofiar: na ogół to zawody związane z obróbką danych, telemarketingiem, tłumaczeniami, doradztwem, nauczaniem, produkcją wideo, ale także np. grafiką.

Naszą okładkę proszę jednak traktować bardziej jako żart majówkowy niż zapowiedź przyjęcia Dallego na etat w POLITYCE. On dużo umie, ale – co sprawdziliśmy – żartów politycznych nie chwytą, aluzyjnej ilustracji do tekstu nie wykona, chyba że w stylu prasy pravicowej, np. narysuj Tuska w mundurze SS. Więc w POLITYCE – nie, ale w polityce bez wątpienia sztuczny inteligent będzie zatrudniany. Zwłaszcza w kampanii. Tu ostrzegam tzw. dziennikarzy TVP, że w kategorii „deepfake” (czyli tworzenia fałszywej rzeczywistości) SI jest dużo lepszy od nich, więc pewnie wiele posad w TVP też trzeba wpisać na listę zagrożonych. Pojawiło się oto jeszcze jedno potężne narzędzie manipulacji, karmienia internetowych trolli, botów, kolportowania fałszywek, organizacji hejtu na skalę nieosiągalną nawet dla tak oddanego aktywisty, jak opisywany przez nas młody działacz PiS Oskar Szafarowicz (s. 33).

Jedynie, czego, niestety, można być pewnym, to fakt, że w polityce SI będzie wykorzystywana głównie do złych celów. Algorytmy żyją (jeśli tak można powiedzieć) i uczą się w środowisku internetowym, w mediach społecznościowych, gdzie najbardziej widoczne, rozsiwane, komentowane są opinie ostre, proste, emocjonalne. To nie jest przestrzeń dla wyważonej debaty publicznej. Opisywany był przypadek jednej z wcześniejszych wersji SI Microsoftu o nazwie Tay, który już po dobrej sieciowej konwersacji z realnymi osobnikami stał się zdeklarowanym nazistą – i profilaktycznie musiał zostać wyłączone.

Sławomir Mentzen, lider modnej w ostatnich tygodniach Konfederacji, twierdził, że jej parafaszystowski program, słynna Piątka Mentzena (Polska bez Żydów, gejów, aborcji, podatków i Unii), to właśnie produkt badań marketingowych, ekstrakt internetowych

opinii młodych mężczyzn, wśród których Konfederacja ma dziś niemal 40-proc. poparcie. Jeśli tak, to Konfederacja jest pierwszą formacją budowaną według algorytmu zaciągniętego z tzw. czarnego internetu. Dla starej „analogowej prawicy” Kaczyńskiego tiktokowy Mentzen to nagłe i nieoczekiwane wyzwanie, nowa siła odpychająca PiS od prawej ściany. Co gorsza, jak pokazuje nasz sondaż („Wielka sukcesja” na s. 14), wielu wyborców już zaczęło w Mentzeniu upatrywać następcę starzejącego się Prezesa. I stało się w polskiej polityce coś, czego żaden ChatGPT by nie przewidział: potężny PiS wystraszył się Konfederacji.

Jeśli do tej pory mówiono, że mikra Solidarna Polska Ziobry to ogon, który kręci psem (czyli np. utracą wszelkie próby porozumienia rządu z Unią), to teraz PiS-owi wyrósł drugi ogon. Jednostronną, zaskakującą, nieprzyjazną wobec Ukrainy decyzję o wprowadzeniu embarga na import ukraińskiej żywności Kaczyński motywował nie tylko „interese polskiej wsi”, lecz także groźbą dojścia do władzy w wyniku kryzysu „tych, którzy zmieniają” polskie poparcie dla walczącej Ukrainy. A jedyną taką formacją jest dziś Konfederacja. Gdyby „Konfa” utrzymała poparcie powyżej 10 proc., PiS, zacnie podbierając jej radykalną narrację. Na nowo pojawiają się kampanii słabsze ostatnio wątki anty-LGBT; już wrócił (w specyficznej formie „polemiki” premiera Morawieckiego z prof. Engelking) temat „obrony godności narodu polskiego przed żydowskimi oskarżeniami”.

Antyunijna ziobrowska narracja zostanie ubogacona o mentzenowską pogardę dla europejskiego „rynkowego kołchozu”, w tym wspólnej polityki rolnej. To złe wiadomości dla Ukrainy. Montując sojusz unijnych państw przyfrontowych przeciwko importowi ukraińskiej żywności, rząd w Warszawie bardzo osłabił szanse integracji Ukrainy z Unią Europejską. Zasugerował przecież Zachodowi, coraz bardziej znużonemu wojną, że i Europa Środkowa – z obawy przed konkurencją tamtejszego potężnego rolnictwa – traci proukraiński entuzjazm.

Tuż przed majówką PiS uchwalił ustawę o „Państwowej komisji do zbadania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo RP”. To ma być sąd specjalny, który pozwoli nominatom partii rządzącej wydawać wyroki na polityków opozycji; prawnicze i ustrojowe horrendum. Wiadomo, że gdyby realnie chcieć tropić rosyjskie wpływy na polską politykę, PiS byłby tu pierwszym podejrzanym. (Przypomnijmy choćby aferę taśmową i pana Falentę, czy to, co zrobił z polskim wojskiem Antoni Macierewicz). Dziś oczywistym przesłuchiwanym powinien być szef Orłenu Daniel Obajtek. Oddanie za bezcen sporej części polskiego rynku paliwowego Arabii Saudyjskiej i węgierskiemu MOL to wręcz modelowa ilustracja pisowskiej koncepcji „zdrady stanu”. Arabia Saudyjska właśnie demonstracyjnie zawarła sojusz z Iranem, wrogiem Ameryki, dostarczającym broń Putinowi; nawiązała relacje z prorosyjskim reżimem Asada w Syrii; współpracuje z Rosją na globalnym rynku paliwowym. Rząd węgierski z kolei, właściciel MOL, wbrew całej Unii właśnie przedłużył umowę z Gazpromem, ich minister gościł na Białorusi, a Budapeszt wciąż blokuje poszerzenie NATO o Szwecję. Zresztą sam Orlen nadal importuje rosyjską ropę dla swojej filii. Starczy materiału na przesłuchanie? Ale, mówiąc poważniej: po sposobie, w jakim PiS rozegrał sprawę embarga, widać, że dla wyborczych, kampanijnych korzyści partia odpuści każdą rację stanu, sięgnie nawet po „ukrainosceptycyzm”.

Mam wrażenie, że kryzys zbożowy pomógł opozycji wyjść z niedawnej smuty, potwierdził bowiem jej opinie i diagnozy na temat chaosu, nieodpowiedzialności, pazerności i marnotrawstwa pisowskich rządów. Zresztą sondaże wciąż nie dają PiS większości, nawet po doliczeniu całej Konfederacji. Według ocen analityków z Polityki Insight (wywiad z Andrzejem Bobińskim na s. 27) zwycięstwo opozycji nadal jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem.

Trzeba pamiętać, że władza dysponuje w tej kampanii ogromną przewagą środków perswazji i technik manipulacji, zapewne już z użyciem sztucznej inteligencji. Odpowiedzią opozycji mogłoby być hasło naszego portalu naukowego Pulsar: „inteligentne formy życia, łączcie się!”. A przynajmniej się nie kłóćcie. „Tego czegoś” życzyć na długi weekend i po nim.



Kanał Panamski - rejs z Miami do Los Angeles

Popyń we wspaniałym rejsie z Florydy do Los Angeles przez Kanał Panamski i klimatyczne, kolonialne miasta Ameryki Łacińskiej, na pokładzie statku Norwegian Bliss.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Miami. **Dz. 2** Miami. Wycieczka po mieście i wypłynięcie w rejs. **Dz. 3-4** Rejs statkiem. **Dz. 5** Cartagena, Kolumbia. Możliwość zwiedzania starego miasta, wpisanego na listę zabytków UNESCO oraz twierdzy San Felipe. **Dz. 6** Przeprowa Kanałem Panamskim i doplynięcie do Panama City. **Dz. 7** Panama City, Panama. Możliwość wycieczki do Panamy i służby w Miraflores. **Dz. 8** Na morzu w kierunku Gwatemali. **Dz. 9** Puerto Quetzal, Gwatemala. Możliwość udziału w wycieczce do Antigua, wpisanej na listę UNESCO. **Dz. 10** Rejs statkiem wzdłuż Riwiery Meksykańskiej i rozrywki na pokładzie. **Dz. 11** Acapulco, Meksyk. Czas do własnej dyspozycji. **Dz. 12** Na morzu w kierunku Puerto Vallarta i rozrywki na pokładzie. **Dz. 13** Puerto Vallarta, Meksyk. **Dz. 14** Mazatlan, Meksyk. Perta Pacyfiku. **Dz. 15** Cabo San Lucas, Meksyk. Relaks na Riwieryze Meksykańskiej i czas wolny. **Dz. 16** Na morzu. **Dz. 17** Los Angeles, Kalifornia, USA. Wycieczka po mieście i podróż do domu. **Dz. 18** Przyłot do Warszawy.

18 dni | Wylot z Warszawy 26/01 2024 | **18.998,-**



NOWOŚĆ



La Traviata

4 dni | wylot z Warszawy | 24/07 2023

©photo of Traviata by Attila Nagy



Rigoletto

4 dni | wylot z Warszawy | 28/07 2023

©photo of Rigoletto by Peter Rakossy

Opera w Budapeszcie

Nazywany przez wielu Paryżem Wschodu, Budapeszt zaprasza na fantastyczne przedstawienie operowe w Operze Narodowej oraz odkrywanie wspaniałych zabytków miasta.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przyłot do Budapesztu. **Dz. 2** Zwiedzanie miasta po stronie Pesztu. Przedstawienie operowe w Operze Narodowej. **Dz. 3** Zwiedzanie Budy z Basztą Rybacką i Kościołem Macieja. Rejs statkiem po Dunaju. **Dz. 4** Powrót do Polski.

od **2.798,-**



Rejs przez Lofoty statkiem Hurtigruten

Norwegia – na tropie zorzy polarnej

Zobacz jedno z najpiękniejszych miejsc norweskiego wybrzeża, gdzie czeka nas przejażdżka psim zaprzęgiem, a także rejs po Lofotach w blasku zorzy polarnej.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Bodø. Przyjazd i kolacja powitalna. **Dz. 2** Bodø. Spacer po mieście, rejs statkiem linii Hurtigruten przez wąskie fiordy archipelagu Lofotów do Tromsø. **Dz. 3** Przyjazd do Tromsø. Zwiedzanie miasta – Katedra Arktyczna i Muzeum Polarne. **Dz. 4** Tromsø. Czas wolny lub możliwość wykupienia wycieczki na obserwację wielorybów. Przejazd do Sommarøy – wieczorna wycieczka w poszukiwaniu zorzy polarnej. **Dz. 5** Sommarøy. Psie zaprzęgi i zorza polarna. **Dz. 6** Tromsø i podróż powrotna.

6 dni | Wyloty z Warszawy 08/01, 23/03 2024 | od **8.998,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL16

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Powstanie w getcie: opór i bohaterstwo



Prosimy Cię Boże o walkę krwawą, Błagamy o gwałtowną śmierć. Niech nasze oczy przed skonaniami, Nie widzą, jak się wloką szyny. Ale daj dłoniom celność, Panie, Aby się skrwawił mundur siny” – tym fragmentem wiersza Władysława Szlengła, żydowskiego poety zamordowanego przez Niemców 8 maja 1943 r., rozpoczął **Marian Turski** uroczystości 80. rocznicy powstania w getcie warszawskim. Nazwał powstanie „żydowskimi Termopilami”, bo w starciu z nazistowską machiną nieliczni i pozbawieni niemal broni bojownicy nie mieli żadnych szans. W uroczystościach pod pomnikiem autorstwa Natana Rappaporta, stojącym w pobliżu miejsca, gdzie rozpoczęły się walki, wzięli udział prezydenci Andrzej Duda, Isaak Herzog i Frank-Walter Steinmeier. Jak mówił w swoim przemówieniu Isaak Herzog, fakt, że prezydenci Polski, Izraela i Niemiec w tym miejscu wspólnie składają hołd powstańcom, oznacza, że ostatecznie to oni zwyciężyli.

W przeddzień rocznicy w muzeum POLIN otwarta została wystawa „Wokół nas morze ognia”, która po raz pierwszy przedstawia obraz powstania nie z perspektywy walk i bojowników, ale oczami ludności cywilnej, na podstawie relacji, które po sobie zostawili. Materiałem ilustracyjnym są zdjęcia Zbigniewa Grzywaczewskiego, fotomatora, strażaka, który brał udział w gaszeniu getta. Do tej pory znane były tylko odbitki, ale w ubiegłym roku kuratorce wystawy Zuzannie Schnepf-Kołacz i synowi Zbigniewa, Maciejowi Grzywaczewskiemu, po wielomiesięcznych poszukiwaniach udało się odnaleźć oryginalne klisze. W dniu otwarcia wystawy w pobliżu muzeum odbyła się także uroczystość nadania jednemu ze skwerów

imienia Rodziny Kuczerów. To rodzina Krystyny Budzyńskiej, jedynej żyjącej autorki relacji wykorzystanych na wystawie. Z całej rodziny powstanie przeżyła tylko ona.

W dniu rocznicy w Teatrze Wielkim odbył się koncert polsko-izraelskiej orkiestry symfonicznej pod batutą Anny Sułkowskiej-Migoń, laureatki Paszportu POLITYKI z 2022 r. Wykonano m.in. VIII symfonię „Kwiaty polskie” z muzyką Mieczysława Weinberga i słowami Juliana Tuwima.

Obok oficjalnych rocznicowych obchodów odbyły się także prywatne, według tradycji zapoczątkowanej przez Marka Edelmana, jednego z przywódców powstania. Ich uczestnicy przeszli Traktem Pamięci Męczeństwa i Walk Żydów od skweru Szmulę Zygielbojma do Umschlagplatzu. Wieczorem z inicjatywy Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita zorganizowano multimedialny spektakl „Wielka Synagoga przywraca pamięć”. Na ścianie Błękitnego Wieżowca, który zajął jej miejsce, wyświetlano obraz powstającej z gruzów Wielkiej Synagogi. Z nagrania archiwalnego popłynął śpiew jej kantora Gerszona Siroy, który zginął w warszawskim getcie.

Na Saskiej Kępie uczniowie Liceum Francuskiego im. René Gościńskiego i dzieci z przedszkola nr 292 odsłoniły mural upamiętniający Alinę Margolis-Edelman, lekarkę, uczestniczkę powstania i założycielkę fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

Jak co roku w rocznicę powstania wolontariusze rozdawali papierowe żonkile. Po raz pierwszy jednak wręczano je nie tylko mieszkańcom Warszawy, ale także Łodzi, Krakowa, Białegostoku, Wrocławia i Lublina. (J. POD.)

Matura 2023: wielka improwizacja

Do ostatniego dnia na wdechu, bo może jeszcze pojawią się jakieś zmiany. Bez pewności, jak egzamin będzie wyglądać – tak o nastrojach tuż przed maturą, która startuje 4 maja, mówi wielu nastolatków, rodziców i nauczycieli. Niepewność okołomaturalna w ostatnich latach poniekąd stała się normą, tyle że tym razem nie ma już problemu pandemii, z którym niepokoje dotychczas były związane. Tegoroczny egzamin dla kończących naukę licealistów (158,5 tys. osób) to ukoronowanie tzw. reformy oświatowej zapoczątkowanej przez Annę Zalewską w 2016 r. Na przygotowania władze miały więc siedem lat.

Jednym z oficjalnych powodów, dla których PiS likwidowało gimnazja, wydłużając naukę w liceum do czterech lat, miało być słabe przygotowanie absolwentów do studiów. Uczniów i nauczycieli straszono, że nowa matura będzie znacznie

trudniejsza niż ta „pogimnazjalna”. Pierwsze konkretne informacje o tym, jak egzamin ma przebiegać, Ministerstwo Edukacji i Nauki oraz Centralna Komisja Egzaminacyjna zaczęły jednak publikować dopiero rok temu. A potem sukcesywnie je modyfikowały. Do MEiN i CKE zaczęło docierać, że poziom nauczania w szkołach średnich nie udało się podnieść – także z obiektywnych powodów związanych z pandemią. A do samego zalepsza politycznego MEiN – że rok ukoronowania „reformy” Zalewskiej nową, trudną maturą to także rok wyborczy.

W marcu ogłoszono skreślenie prawie 120 pozycji z listy tzw. pytań jawnych, które na pewno miały pojawić się na maturze ustnej. Była to już druga taka zmiana. Początkowo pytań było 270, ostatecznie zostało – 110. Poza tym złagodzone kryteria oceniania prac z języka polskiego – tak, że zdający może popełnić więcej błędów



ortograficznych i interpunkcyjnych, nie tracąc punktów. Zapowiedziano też zmianę arkuszy zadań z matematyki i angielskiego.

Matura w technikach po raz ostatni w tym roku odbędzie się według starej formuły (pierwsi absolwenci „zreformowanych”, pięcioletnich, techników opuszczają je w przyszłym roku). Do tego egzaminu podejdzie 114 tys. osób. Co rusz wśród maturzystów powracają nadzieje, że na ostatniej prostej egzaminatorzy dodatkowo dostaną wytyczne, by oceniać łagodnie i wyrozumiale. Wszystko powinno się wyjaśnić 7 lipca. Tego dnia mają zostać ogłoszone wyniki matur w obu formułach. Pod warunkiem że egzaminatorów, którzy stawiają się do sprawdzania matur, nie zabraknie. Bo wbrew oficjalnym deklaracjom całkowitej pewności nie ma i w tej sprawie. (J. CIEŚL)

Lasy Ziobry

Solidarna Polska uzbierała w 2022 r. **52 tys. zł składek** od swoich członków i **192 tys. zł darowizn**. Przypomnijmy, że od lipca partie muszą na bieżąco na swoich stronach internetowych ujawniać, kto i ile wpłaca na ich konta. Co ciekawe, w tym publicznym rejestrze znajduje się zaledwie 6 darowizn, co oznacza, że 117 wpłynęło jeszcze przed obowiązkiem publikacji wpłat. Tych licznych darczyńców odnajdujemy w sprawozdaniu finansowym partii za ubiegły rok złożonym trzy tygodnie temu w Krajowym Biurze Wyborczym.

Na liście znajdujemy sporo nazwisk związanych z Lasami Państwowymi, co jest kolejnym dowodem na uwikłanie tej instytucji w polityczno-finansowe relacje z Solidarną Polską. Nadleśniczy Nadleśnictwa Wałbrzych Leszek Kościński wpłacił **1,2 tys. zł**. Okazuje się, że wręczał też w imieniu LP pieniądze na budowę ośrodka duszpasterskiego parafii w Wałbrzychu. Po **500 zł** wpłacili też m.in. leśnicy z Międzyzlesia – Krzysztof Rusinek i Jerzy Adamek, a także Kazimierz Kopeć, nadleśniczy z Nowej Dęby; **600 zł** – Sławomir Karwowski, nadleśniczy z Jugowa. Także szef Zakładu Usług Leśnych w Bystrzycy Kłodzkiej Maksym Rogalewski dołożył **500 zł**. Nie są to wielkie wpłaty, ale tu chodzi przede wszystkim o dowody lojalności wobec Zbigniewa Ziobry.



Ziobryści nawet nie kryją swojego aliansu z leśnikami. Niedawno w siedzibie LP liczono głosy pod projektem ustawy Solidarnej Polski.

– *Leśnicy wpłacają na SolPol i Ziobro ma pewność, że przez ich ręce może transferować pieniądze z Lasów Państwowych do okręgów wyborczych, w których chce budować poparcie i rozpoznawalność. W przekazywaniu pieniędzy uczestniczy często wiceminister klimatu Edward Siarka, który z ramienia SolPol nadzoruje Lasy Państwowe – zauważa polityk z koalicyjnego PiS.*

W maju 2022 r. dyrektor generalny LP Józef Kubica ogłosił, że **136 mln zł** z Funduszu Leśnego zostanie przeznaczony na budowę i remonty lokalnych dróg, które z lasami nie mają nic wspólnego. Kubica, jako członek SolPol, wpłacił **600 zł**, ale hojniej dotuje regionalne mateczniki swojej partii. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie przeznaczyła **15,7 mln zł** na realizację 30 inwestycji, a to właśnie z tego okręgu wywodzi się najwięcej parlamentarzystów Ziobry. Przypadek?

W niedawno opublikowanym raporcie niezależnego Stowarzyszenia Pracownika na rzecz Wszystkich Istot wykazano, że Fundusz Leśny jest do dyspozycji polityków Ziobry, podobnie jak wcześniej Fundusz Sprawiedliwości, który miał pomagać ofiarom przestępstw. W 2021 r. Fundusz Leśny wynosił ok. **1 mld zł**, podczas gdy Fundusz Sprawiedliwości „tylko” **400 mln zł**. Dla ziobryistów Lasy stały się najważniejszym finansowym zapleczem, którego wartość stale rośnie. Według autorów raportów na kontach LP znajdują się w tej chwili ponad **4 mld zł**, które nie trafią do budżetu państwa, a ich wydatkowanie pozostanie w gestii wąskiej grupy dyrektorów Lasów, którzy są związani z Solidarną Polską. To pomoże w kampanii. (DĄB.)

Więcej o wpłatach na Solidarną Polskę na: polityka.pl

Hotele na podsłuchu

Niebawem minie dziewięć lat od wybuchu „afery kelnerów” (14 czerwca). Szczere, bynajmniej nie przestępcze, rozmowy polityków PO przy kawiarnianym stole walenie przyczyniły się do klęski wyborczej PO. Teraz „Gazeta Wyborcza” opublikowała materiał poparty złożonym notarialnie oświadczeniem sygnalisty Roberta Z., kierownika ds. bezpieczeństwa Polskiego Holdingu Hotelowego i pracownika MSWiA, z którego wynika, że na podsłuchu – tym razem nie kelnerów, ale służb specjalnych – są hotele należące do państwowego PHH. Prowadzący te hotele mają informować służby

o interesujących – także z politycznego punktu widzenia – gościach, współdziałać w zakładaniu w ich pokojach podsłuchów i podglądów. Internetowy serwis Poufna Rozmowa opublikował mail, który przez PHH Gheorghe Marian Cristescu wysłał do Joachima Brudzińskiego – ongiś szefa MSWiA, od 2019 r. europośła. W mailu Cristescu informuje, że w jednym z hoteli politycy opozycji (w tym ówczesny przewodniczący Borys Budka i wiceszef partii Tomasz Siemonek) mają się spotkać ze Swiatłaną Cichanouską, białoruską dysydentką i kandydatką w wyborach prezydenckich.

Robert Z. zgłosił się do przewodniczącego Rady Fundacji Otwartej Dialog Bartosza Kramka z informacją, że był inwigilowany podczas pobytu w hotelu PHH Renesans, jemu zaś zlecono pomoc w instalacji urządzeń podsłuchowych, ale odmówił i złożył wypowiedzenie. Kramek i jego żona Ludmyła Kozłowska (prezesa fundacji) są od lat na celowniku PiS. W 2017 r. MSZ usiłowało zawiesić działalność fundacji i wyznaczyć zarządcę komisarycznego, ale nie zgodził się na to sąd. Zaś wiceminister MSWiA Maciej Wąsik przegrał z fundacją w pierwszej instancji proces o ochronę dóbr osobistych

(publicznie mówił o działaniu na rzecz Rosji i praniu brudnych pieniędzy).

PHH zaprzecza, jakoby w hotelach „regularnie dochodziło do inwigilacji przez obsługę gości, których wskazywała ABW”. A więc może są po prostu pokoje na podsłuchu, do których, nie czekając na „wskazanie” ABW, kieruje się gości, którymi może się interesować władza?

W aferze kelnerów prywatne osoby podsłuchiwały w prywatnych restauracjach. Jeśli prawdą jest to, co napisała „Wyborcza”, to mamy do czynienia z przewencyjną inwigilacją przez państwo za pomocą jego zasobów (hotele i ich pracownicy). Czyli z oczywistym nadużyciem władzy.

Właśnie PiS wniósł do Sejmu projekt zmiany Kodeksu karnego, który m.in. czyni przestępstwem „nieumyślnie” szpiegowstwo. Może je popełnić nieświadomie każdy, udzielając jakichś poufnych informacji osobie, która mogłaby je wykorzystać przeciw interesom państwa. To zaś otwiera drogę do inwigilacji przewencyjnej – np. informatorów mediów, dziennikarzy, przedsiębiorców, funkcjonariuszy publicznych czy polityków. Czy to jeszcze III RP, czy już PRL bis?

EWA SIEDLECKA



RosKomisja

Antoni Dudek

Politolog i historyk, profesor nauk humanistycznych; prowadzi na YouTube autorski kanał Dudek o Historii.



Póździem 2023 r. Mimo startu z kilku list wyborczych opozycja demokratyczna zdobywa liczącą kilka mandatów przewagę i po nieudanych próbach wyluskania z jej szeregów głosów poparcia przez nominowanego przez prezydenta kandydata PiS na premiera, ten ostatni przegrywa głosowanie w Sejmie. Wówczas, zgodnie z tzw. drugim krokiem konstytucyjnym, inicjatywa tworzenia rządu przechodzi na stronę Sejmu. Na biurko prezydenta trafia wniosek o powołanie rządu Donalda Tuska z Kosiniakiem-Kamyszem, Hołownią i Czarzastym w roli wicepremierów. Andrzej Duda odmawia jednak ich nominacji, powołując się na wydaną tuż przed wyborami decyzję Państwowej Komisji ds. badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo wewnętrzne RP. Komisja ta bowiem uznała, że Tusk i Kosiniak-Kamysz jako „funkcjonariusze publiczni” po 2007 r. „pod wpływem rosyjskim, działali na szkodę interesów RP”. Tusk i Kosiniak byli członkami rządu, a co z Czarzastym i Hołownią?

Może i nie byli „funkcjonariuszami publicznymi”, ale za to przed 2023 r. wywierali „wpływ na środki masowego przekazu”, zatem również zostali wezwani przed oblicze RosKomisji. Ta zaś uznała, że „rozpowszechniali fałszywe wiadomości”, które „w istotny sposób (...) godziły w interesy RP” i w związku z tym zakazała im „pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi” na 10 lat oraz nakazała „cofnięcie poświadczenia bezpieczeństwa” wydawanego przez ABW i umożliwiającego dostęp do tajnych informacji. „Nie można wymagać od prezydenta zgody, aby oddawał rząd nad Polską ludziom, którzy zgodnie z prawem nie mają prawa dysponowania środkami publicznymi i nie mają dostępu do państwowych tajemnic” – oświadczył rzecznik Andrzeja Dudy. Niemożliwe?

A jednak w połowie kwietnia cytowany wyżej projekt ustawy o RosKomisji wyszedł z Sejmu i znajduje się obecnie w Senacie. I nawet jeśli zostanie tam odrzucony, to nie ma pewności, że w Sejmie nie znajdzie się większość, by ten kuriozalny projekt podtrzymać i przesłać do podpisu prezydenta. Trudno ocenić, jak zachowa się w tej sprawie Andrzej Duda, ale jeśli go nie zawetuje, to tuż przed wakacjami RosKomisja ruszy do działania. Jednak jej 9 członków, powoływanych przez Sejm, wakacji w tym roku mieć nie będzie, bowiem już przed 17 września opublikują swój pierwszy raport, w którym mają znaleźć się podjęte „decyzje administracyjne”. Tytułem rekompensaty za stracone wakacje członkowie RosKomisji otrzymają stanowiska sekretarzy stanu oraz gabinety w Kancelarii Premiera, bowiem to właśnie szef rządu wybierze sobie jej przewodniczącą.

Forsując utworzenie RosKomisji, obóz rządzący postanowił wykonać wojnę rosyjsko-ukraińską do stworzenia nadzwyczajnego organu o charakterze quasi-sądu, który umożliwi mu eliminowanie przeciwników politycznych. Formalnie do składu komisji swoich kandydatów mogą przedstawić wszystkie kluby poselskie, ale ABW będzie mogła im odmówić wydania poświadczenia bezpieczeństwa, co automatycznie wyeliminuje ich ze składu RosKomisji. Jeśli zaś nawet przejdą przez to sito i zaczną utrudniać jej działalność, to będzie ona mogła działać w składzie pięcioosobowym i podejmować wspomniane wyżej decyzje.

Ustawa o RosKomisji to kwintesencja myślenia PiS o państwie polskim w ósmym roku jego rządów. Takie instytucje, jak kontrwywiad (cywilny i wojskowy), prokuratura czy wreszcie sądy, okazały się rzekomo nieskuteczne w walce z rosyjskimi wpływami, dlatego potrzebna jest speckomisja. Pozostaje nadzieja, że do jej składu prezes Kaczyński skieruje postaci takiego formatu, jak te, które trafiły z jego rekomendacji do Trybunału Konstytucyjnego. Bo jeśli tak, to podejrzewan, że RosKomisja rozpocznie działalność od poszukiwania rosyjskich wpływów w swoim własnym składzie.

Nowy szef PKOl: na łączach z Sasinem

Szacowna olimpijska rodzina składająca się z wielu medalistów, a nawet mistrzów igrzysk, którzy z pewnością cenią sobie szczytne zasady czystej gry oraz uczciwości, wybrała na prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego **Radosława Piesiewicza**. Do tej pory sprawował on niepodzielne rządy w koszykówce. Dał się tam poznać jako bezwzględny gracz, który wykorzystuje bliską znajomość z ministrem aktywów państwowych Jackiem Sasinem, aby pod płaszczykiem sponsoringu pompować publiczne pieniądze do koszykówki.

Łącząc prezesowskie stanowiska w Polskim Związku Koszykówki, i Polskiej Lidze Koszykówki Piesiewicz łamie ustawę o sporcie. Poza tym ma zapewnione idące rocznie w grube setki tysięcy złotych premie jako bonus od załatwienia sponsorów – jak do tej pory przede wszystkim spółek Skarbu Państwa – i niekiedy wpływa na to, w którym

klubie ów sponsor zagości. Takie praktyki powinny być badane pod kątem przestępstwa płatnej protekcji, za które grozi nawet 8 lat więzienia. Ale Piesiewicz, mając takiego stronnika jak Sasin, czuje się bezkarny.

Środowisko działaczy sportowych jest pod wrażeniem obiecanek Piesiewicza: 300 mln budżetu w PKOl, radykalnego zwiększenia premii dla medalistów olimpijskich oraz mieszkań dla mistrzów igrzysk. Nowy prezes obiecuje również stworzenie olimpijskiej telewizji, nie dodając jednak, co miałaby ona konkretnie oferować, skoro prawa do transmitowania najważniejszych imprez, w tym przede wszystkim samych igrzysk, są już sprzedane. Działacze jednak tego nie drażą. Już liczą przyszłe miliony z państwowych spółek, które trafią do kierowanych przez nich związków. Są też gotowi



obsypać za to swojego nowego pryncypała złotem; Piesiewicz zresztą otwarcie mówi, że w przeciwieństwie do swoich poprzedników na stanowisku szefa PKOl nie zamierza pracować za darmo. Można w ciemno obstawiać, że w nowej roli zażąda nie tylko sówitej pensji, ale również dodatkowej gratyfikacji za załatwionych sponsorów.

Od patrzenia mu na ręce jest w PKOl komisja rewizyjna, jednak została opnowana już przez stronników Piesiewicza. Głosowanie nad jej składem – tak jak i inne związane z wyborczym procesem – odbyło się bez udziału przedstawicieli mediów. Sportowi działacze popierają Piesiewicza gorąco, ale wolą się z tym nie obnosić. Na wszelki wypadek, gdyby w jesiennych wyborach PiS przegrał i trzeba by się było umizgiwać do nowej władzy.

MARCIN PIĄTEK

POSZERZAMY HORYZONTY



Naukowe miesięczniki **POLITYKA**

Advertisement for two magazine issues. The top left features the cover of 'Wszczęświat urojony' with a house on a hill and the headline 'Liczby zespolone są nieodłącznym elementem standardowej teorii kwantowej'. The top right shows the cover of 'PIERWOTNA ZUPA' with a colorful, abstract image and the headline 'Nasze doświadczenia mogą doświadczać nie doświadczenia obywateli stan naukowy Wroclawianin, który był na kółku czepki i demotywacji'. The bottom left shows the cover of 'WIELKA ZAGADKA' with a whale and the headline 'Odkrycie, jak fiszbinowce znajdują swoje ofiary, może uratować zagrożone gatunki'. The bottom right shows the cover of 'Dlaczego ludzie nienawidzą open space'u' with an image of a modern office. At the bottom, the text reads: 'Majowe numery już w kioskach i na sklep.polityka.pl Prenumerata cyfrowa obu tytułów: projektpulsar.pl'. The 'pulsar' logo is at the bottom center.

Majowe numery już w kioskach i na sklep.polityka.pl

Prenumerata cyfrowa obu tytułów: projektpulsar.pl





Ćwiczenia na jednym z ukraińskich poligonów.

Blokada przed ofensywą

Rzeczy ważne i przełomowe na froncie dopiero zaczną się dziać, ale przewidywanie i kreślenie na mapach spodziewanej ukraińskiej kontrofensywy już trwa. Przywódcy w Kijowie to coś sugerują, to milczą. Wiceminister obrony Hanna Malar jakby sygnalizowała początek, ale jej szef Oleksij Reznikow na międzynarodowym spotkaniu w Ramstein niczego nie zdradził. Prezydent Wołodymyr Zełenski odbył w miniony piątek spotkanie z najwyższymi dowódcami. Ujawnił tyle, że Ukraina przygotowuje brygady, które mają ruszyć do walki. Kijów nakłada komunikacyjną blokadę, gdy coś ważnego się dzieje – tak było przy kontratakach w Chersoniu i pod Charkowem. Na pytanie „czy to już”, odpowiedź padnie, gdy to coś będzie w trakcie.

Amerykański szef połączonych sztabów gen. Mark Milley potwierdził w Ramstein, że Zachód wyposażył, uzbroił, wyszkolił i zapatrzył dziewięć ukraińskich brygad zmechanizowanych. Chodzi o jednostki manewrowe, wyposażone w bojowe wozy piechoty i transportery opancerzone z USA, Niemiec, Szwecji, których pancerną pięścią są czołgi Leopard. Trzy nowe brygady przygotowuje Ukraina zapewne z polskich czołgów. Sekretarz obrony Lloyd Austin powiedział, że plan operacji powstał we współpracy ukraińsko-zachodniej

i że w zakresie dostaw zrealizowano go. W sumie chodzi o 230 czołgów i 1,5 tys. wozów bojowych, dotarły też Patrioty z Niemiec, USA i Holandii. 9 tys. ukraińskich żołnierzy zakończyło szkolenie na sprzęcie, 2,5 tys. wciąż się szkoli. To trzon sił przewidzianych do kontrofensywy, całość liczy 35 tys. W internecie pełno zdjęć zachodniego sprzętu na poligonach. Rosjanie mają się bać.

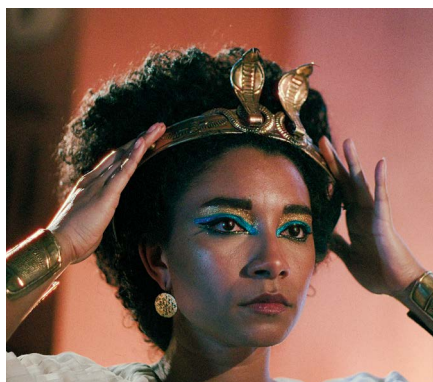
Strzałki kreślone na mapach prowadzą najczęściej z Zapożoża na południe. Dojście do Morza Azowskiego dałoby Ukrainie najwięcej w sensie strategicznym i symbolicznym. Gdyby odzyskała Mariupol, Berdiańsk i Melitopol, mogłaby odciąć Krym od lądowego korytarza do Donbasu. Putin straciłby największe terytorialne osiągnięcie wojny. Odzyskanie portów mniej się liczy, bo Rosjanie kontrolują wyjście z Morza Azowskiego. Ale mostowe połączenie Krymu, już raz przez Ukraińców zaatakowane, byłoby bardziej zagrożone. Ze zgrupowania ukraińskich wojsk pod Wuhłedarem, które powstrzymało trzy rosyjskie brygady, jest do wybrzeża 80 km. Spekulacje na temat tego, czy Ukraina ma potencjał, by wejść na sam Krym, są dziś przedwczesne. Warto pamiętać, że w operacji ofensywnej traci się nawet połowę ludzi i sprzętu, a dla Rosjan Krym jest symbolem, o który będą walczyć do końca.

MAREK ŚWIERCZYŃSKI

Kolor Kleopatry

Egipski prawnik Mahmud as-Semary złożył w kairskiej prokuraturze zażalenie na Netflix, który w roli Kleopatry obsadził brytyjską aktorkę **Adelę James** (premiera serialu 10 maja). Ów prawnik twierdzi, że historyczna Kleopatra VII, królowa Egiptu z dynastii Ptolemeuszów (51–30 r. p.n.e.), była „oczywiście biała” i oddanie tej roli „czarnej” James to próba „wymazania egipskiej tożsamości”. Prawnika poparła śmietanka egipskiej archeologii, a wszyscy oni domagają się blokady Netflixu w Egipcie.

To nie pierwsze filmowe zamieszczenie z Kleopatry, która stała się bohaterką popkultury po hollywoodzkich produkcjach, m.in. z Elizabeth Taylor w roli głównej. W 2020 r. fale oburzenia wywołało powierzenie tej roli izraelskiej (!) aktorce Gal Gadot, która zbyła krytykę, stwierdzając, że akurat nie było pod ręką macedońskiej



aktorki – dynastia, której Kleopatra była ostatnią przedstawicielką (potem kontrolę nad Egiptem przejął Rzym), pochodziła wprost od Aleksandra Macedońskiego.

Kleopatra urodziła się w Aleksandrii, mieście, które nie było wówczas postrzegane jako afrykańskie – rzymskie powiędzenie brzmiało *Alexandria ad Aegyptum*,

przy czym to *ad* oznacza „w drodze do”, a nie „w”. Bezpośrednie opisy królowej nie koncentrowały się na kolorze skóry, to już przypadłość naszych czasów. Dlatego pytanie „biała” czy „czarna” służy dziś raczej jako instrument rozpoznania swój/wróg w ramach wojen kulturowych. A sama idea „czarnego” Egiptu zyskała na popularności wśród afroamerykańskich ruchów emancypacyjnych w latach 60. XX w., jako dowód na ucywilizowanie „przedeuropejskiej” Afryki. Jej zwolennicy stosowali następującą logikę: skoro w powojennej Ameryce wystarczył jeden czarny przodek, by uznać kogoś za „niebiałego”, to Kleopatra z pewnością nie była biała. W tym sensie również macedońska/grecka „białość” Kleopatry jest konstruktem – ci starożytni byli „biali” jako symboliczni założyciele zachodniej cywilizacji. Ale już ich XIX-wieczni spadkobiercy dla ówczesnych teoretyków rasy wcale biali nie byli. W sumie więc, zamiast o kolor skóry, może warto też zapytać, jak James zagrała kolejną filmową Kleopatry?

Kryzys sudański

Dwaj skonfliktowani generałowie podpalają Sudan, trzeci co do wielkości kraj Afryki. Ich starcie to paroksyzm wojskowego zamachu z 2019 r. Mohammed Dagalo ma do dyspozycji Siły Szybkiego Wsparcia, stutysięczną milicję czy raczej prywatne wojsko, które broni się przed wchłonięciem przez regularną armię dowodzoną przez Abdela Fattaha al-Burhana, faktycznie będącego głową państwa. Obaj stali na czele rady, która miała czuwać nad przekazaniem władzy cywilom. Mundurowi zwlekali, chociaż na transformacyjny kurs wrócili pod koniec zeszłego roku, do czego skłoniła ich międzynarodowa presja. Plan reform przewidywał scalenie oddziałów obu generałów, czemu Dagalo ostatecznie się sprzeciwił.

Trwający od połowy kwietnia kryzys ma niebezpieczny potencjał, by zamienić się w wojnę domową. W ciągu dziesięciu dni zginęło ponad 400 osób. Ruszyła fala uchodźców. Sześciomilionowy **Chartum**, dotąd tętniący życiem, zmarł w obawie przed samolotami i helikopterami ostrzeliwującymi cele wokół stolicy. Wiele państw ewakuowało swoich obywateli i personel placówek dyplomatycznych. Co nie oznacza, że świat Sudanem się nie interesuje.

Przeciwnie, upadek obłożonej sankcjami, izolowanej dyktatury otworzył kraj, który stał się polem rywalizacji sąsiadów, mocarstw regionalnych i globalnych.

Swoich szans upatrują w strategicznym położeniu Sudanu nad Nilem i Morzem Czerwonym, w potencjale jego ziem uprawnych i bogactwach naturalnych. Rosja za pośrednictwem m.in. znanej z Ukrainy Grupy Wagnera pomaga eksploatować złoża złota kontrolowane przez gen. Dagalo. Swoją majątek ma przechowywać w Dubaju i może liczyć na wsparcie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Pomocną rękę wyciąga też libijski watażka Chalifa Haftar. Z kolei al-Burhana popiera przede wszystkim Egipt, a także część emirackich książąt i przedsiębiorców zaangażowanych w wielkie sudańskie projekty rolnicze. Choć duże obce zainteresowanie w podobnych sytuacjach zazwyczaj podsyca walki, to akurat w Sudanie może działać tonizująco, bo ponoć mało komu upadek tego kraju by się opłacał.



Fox uciekł z sądu

Aż 787,5 mln dol. otrzymała firma komputerowa Dominion Voting Systems od korporacji Fox jako rekompensatę za oszczerstwa na swój temat rozpowszechniane przez telewizję Fox News, główną propagandową tubę amerykańskiej prawicy. Po wyborach w 2020 r. komentatorzy stacji powtarzali kłamstwa prezydenta Donalda Trumpa, że ich wyniki zostały sfałszowane dzięki zastosowaniu przy obliczeniach głosów oprogramowania wyprodukowanego przez Dominion, firmy powiązanej rzekomo z agentami rządu Wenezeli. Domagając się 1,6 mld dol. odszkodowania, Dominion pozwał Fox do sądu. Porażka telewizji była tam przesądzona, ponieważ z niezbitych dowodów wynikało, że jej komentatorzy doskonale wiedzieli, iż podsuwane im przez prawników Trumpa materiały są wyszane z palca. Wiedział o tym także szef Fox Corporation Rupert Murdoch, ale kazał dziennikarzom kłamać, gdyż obawiał się, że jeśli poinformują fanów prezydenta o bezdykusyjnej wygranej Joe Bidena, straci widzów na rzecz ultrakonserwatywnej telewizji Newsmax. Pozwy mediów o zniesławienie w USA nie jest łatwo wygrać, bo chroni je poprawka do konstytucji o wolności słowa, ale jeśli powód wykaże kłamstwo rozmyślne, w złej wierze, sądy rozstrzygają na jego korzyść.



W przeddzień rozprawy obie strony uzgodniły polubowne załatwienie sporu. Wygrana firmy i ogromna kwota rekompensaty, prawie dziesięciokrotnie przewyższająca jej rynkową wartość, wygląda pozornie na wielkie zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. W rzeczywistości to tylko pierwszy krok. Odszkodowanie, choć największe w historii cywilnych sporów z mediami o zniesławienie, dla Foxa to pestka, na pewno nie zrujnuje Murdocha, którego korporacja corocznie zarabia miliardy. Uгода nie przewiduje, że Fox ma przeprosić Dominion za oszczerstwa. A przede wszystkim, dzięki odwołaniu procesu, na którym zeznawać miał Murdoch i czołowe gwiazdy jego stacji: Sean Hannity, Tucker Carlsson i Laura Ingraham, Fox News uniknął w ostatniej chwili publicznego, przeciągającego się nagłaśniania kompromitujących szczegółów swych fałszerstw. Media już czekały pod gmachem sądu na początek rozprawy. Fox News będzie nadal kształtował opinię widzów w swoim stylu, aby nie narazić się wyborcom Trumpa, co wymaga mieszania faktów z półprawdami i fikcją.

TOMASZ ZALEWSKI Z WASZYNGTONU

Raj w Mumbaju

Indie, z 1,417 mld ludności, wyprzedziły Chiny albo wyprzedzą je za kilka miesięcy – statystyka nie jest tu najmocniejszą stroną, a od 12 lat nie było spisu ludności. I niewątpliwie są młodsze od Chin: 40 proc. populacji ma poniżej 25 lat, mediana wieku 28 lat, wobec 39 lat w Chinach. To istotna przewaga Indii. Zwykle chwali się ten kraj za wysoki poziom edukacji, ważnym atutem jest znajomość angielskiego. Ale to jednocześnie powód wielkich napięć na rynku pracy.

Aby wykorzystać absolwentów, co roku powinien powstać przynajmniej milion nowych miejsc, co jest raczej trudne. Ostatni

głośny przykład z Mumbaju: po 8 tys. nowych etatów w policji zgłosiło się 650 tys. aplikantów. Bo też *government jobs* to najbardziej pożądana forma zatrudnienia, dająca niespotykane w innych obszarach gwarancje i benefity. W sytuacji, kiedy 80 proc. rynku pracy to sektor nieformalny, tylko 2 proc. indyjskich pracujących ma pełne ubezpieczenie społeczne, z funduszem emerytalnym, opieką zdrowotną i urlopem macierzyńskim. Reszta musi radzić sobie sama. Stąd miejskowy idiom *timepass*, czyli zabijanie czasu na marnie płatnych zajęciach poniżej kwalifikacji.

W Indiach powstał prawdziwy przymysł kursów i testów, które mają dopomóc w uzyskaniu państwowej posady. Całe

miasta żyją z obsługi kursantów. Praca w budżetówce winduje też na rynku matrymonialnym, nic dziwnego, że desperaci próbują przez wiele lat.

Świetnym państwowym pracodawcą jest kolej, z ponad milionem etatów; tradycyjnie dobra była również licząca 1,4 mln żołnierzy armia: z emeryturą po 20 latach i dożywotnym mieszkaniem. Ale kiedy na pensje, emerytury i socjal szła już ponad połowa budżetu wojska i rok temu zapowiedziano reformy, wybuchły zamieszki, starcia z policją i palenie pociągów. Według ostatnich danych w latach 2014–22 ogłoszono konkursy na 722 tys. państwowych posad. Zgłosiło się 220 mln chętnych. Nadzieja umiera ostatnia.